

## TEATR • „Chory z urojenia” w Teatrze Słowackiego

# Molier na weneckim karnawale

**GIOVANNI PAMPIGLIONE**, znany z wielu znakomitych inscenizacji na polskich scenach, postanowił wystawić „Chorego z urojenia” Moliera w konwencji weneckiego karnawału, w odpowiedniej oprawie scenograficznej i muzycznej. Niech żyje iluzja, niech precz pójdą smutki, niech wszystkich ogarnie atmosfera cudownej fiesty.

Do projektu włączył znakomitego scenografa Santi Magneco i znanego kompozytora Macieja Małeckiego. Kostiumy Magneco są piękne i wysmakowane, ciepłe w kolorach, podobnie jak cała scenografia.

Atmosfera fiesty przesłoniła nieco niedostatki gry aktorskiej. Niektóre postacie pozbawiła wyrazistości, inni w tej wyrazistości niepotrzebnie szarżowali. Andrzej Grabowski, tytułowy chory z urojenia, dość długo nie mógł

złapać właściwego tonu i w pierwszej części bardziej przypominał – niestety – Ferdynanda Kiepskiego niż postać Molierowską. Gubią się w tej radosnej sztuce tak doświadczeni aktorzy, jak Tadeusz Kwinta (Berald) i Krzysztof Jędrysek (Pan Wonny). Nijaki jest Kleant w wykonaniu Bartka Kasprzykowskiego. Wyróżniają się: Czesław Wojtala (Pan Biegunka) i Feliks Szajnert (Pan Czyściciel) oraz Błażej Wójcik jako pyszny Tomasz Biegunka. W konwencji świata fiesty łatwiej weszły panie: Agnieszka Schimscheiner (Belina), Natalia Strzelecka (Ludwisia) oraz świetna w roli Antosi Anna Tomaszewska. To na dobrą sprawę od jej brawurowego zagrania, w drugiej części, roli fałszywego doktora coś zaczyna się na scenie dziać. Nawet Argan przestaje być Ferdynan-

dem Kiepskim i staje się autentycznym chorym z urojenia.

Druga część przedstawienia wprowadza nas w atmosferę Molierowską, co więcej – ukazuje poprzez fiestę jego inne oblicze. Całość dopełnia „finał w bieli”, zaśpiewany więcej niż poprawnie. Jak na weneckiej promenadzie przy nie mniej znanym placu św. Marka.

Czy taki Molier nas przekonuje? Czy można go grać w konwencji weneckiego karnawału? Giovanni Pampiglione udowodnił, że tak.

● MARIAN TOPOREK

Molier, „Chory z urojenia”. Przekład Tadeusz Boy-Żeleński. Reżyseria i ruch sceniczny Giovanni Pampiglione. Scenografia Santi Magneco. Muzyka Maciej Małecki. Teatr im. Słowackiego w Krakowie.